

CO ZNACZY BYĆ CHRZEŚCIJANINEM-KATOLIKIEM?

O. Kornelian Dende

Wśród słuchaczy programów Godziny Różańcowej jest niewielka liczba świadków Jehowy, baptystów, luteran, prawosławnych i członków Polskiego Kościoła Narodowego. Piszą oni do mnie listy, telefonują a raz po raz któryś zwraca uwagę, że omawiana przeze mnie prawda wiary nie znajduje się w Biblii, a którą – nawiasem mówiąc – zawsze Wam polecam. Jednego z nich drażni, gdy używam określenia „katolik”. Wolałby, żebym używał słowa „Chrześcijanin”! Czy jest jakaś różnica między jednym i drugim określeniem? Temat ten będzie przedmiotem dzisiejszej pogadanki, którą tytułuję: „**Co znaczy być chrześcijaninem-katolikiem?**”

Wyjaśnienie słowa „chrześcijanin”

Istnieje wielka różnica słowa „chrześcijanin” i słowem „katolik”. Słowo „chrześcijanin” pochodzi do natury Kościoła, który założył Chrystus. Nazwa „chrześcijanin” oznacza ucznia, wyznawcę, naśladowcę Chrystusa, czyli tego, który należy do Chrystusa. Moglibyśmy go nazwać pięknym polskim słowem „Chrystusowiec”. Łacińskie słowo „christianus” po polsku brzmi podobnie - „chrześcijanin”. Nazwę tę po raz pierwszy nadano wyznawcom Chrystusa w Antiochii, mieście ongiś tak znanym i słynnym jak dzisiaj Paryż lub Berlin. Nazwa ta jest bardzo szczęśliwa, trafia, bo już święty Paweł tłumaczył nawróconym Koryntianom: „Wy jesteście Chrystusa” (1 Kor 3, 22).

Chrześcijanin to ten, który kocha Jezusa, który uznaje Go za Mesjasza, czyli Pomazańca i Syna Bożego, zesłanego na ziemię przez Ojca Niebieskiego, by głosił ludziom Dobrą Nowinę Ewangelii, o zbawieniu i szczęściu wiecznym. Chrześcijanin to także ten, który przyjmuje naukę Chrystusa i w życiu codziennym idzie Jego śladami. Te dwie cechy ucznia Chrystusowego znajdujemy w następujących słowach Zbawiciela: „Jeżeli będziecie trwać w nauce Mojej, będziecie prawdziwymi moimi uczniami” (J 8, 31). „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27).

Wyjaśnienie słowa „katolik”

Słowa „katolik”, „katolicki”, „katolicyzm” wzięte z greckiego języka „katholikos” oznacza powszechność, uniwersalność. W odniesieniu do Kościoła słowo to znaczy, że on obejmuje wszystkie rasy, narody, języki, cywilizacje, kultury, wszystkich ludzi od pierwszej pary do ostatniego człowieka ziemi; to znaczy również, że Kościół jest otwarty na cały świat, że jest w nim miejsce dla wszystkich ludzi.

Kościół katolicki nie ma zatem granic. W tej jeszcze chwili nie obejmuje wszystkich ludzi, ale jego powołaniem jest stale przekraczać siebie, wychodzić do nowych ludzi, którzy jeszcze Chrystusa nie znają, a o których

Chrystus mówi w przypowieściach o owczarni: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I tę muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu Mego. I nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz” (J 10, 16).

Chrystus nadał swojemu Kościołowi charakter powszechny zaraz po swoim Zmartwychwstaniu, mówiąc do apostołów: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 18 nn). Prawdziwy wyznawca Chrystusa ma prawo nazywać się chrześcijaninem-katolikiem, bo kocha Chrystusa i należy do kościoła powszechnego.

Nie wszyscy zasługują sobie na tę podwójną nazwę. Nie wszyscy chrześcijanie są katolikami. Nie są nimi członkowie wyznań chrześcijańskich, które oderwały się od powszechnego Kościoła i utworzyły chrześcijańskie ghetta, sekty, kościoły narodowe. Podziały są przeciwne naturze Kościoła Chrystusowego. Wyznawcy różnych odłamów chrześcijańskich mają jednak prawo nosić zaszczytne imię chrześcijanin, bo kochają Chrystusa, przyjęli chrzest i większą lub mniejszą część Jego nauki. Każda też z sekt w innym stopniu zasługuje na nazwę „Kościół”, zaleźnie od tego co posiada i przechowuje z prawdziwego dziedzictwa chrześcijańskiego.

To są ogólne zarysy katolicyzmu. Wierny jednak, który dumnie zwie się katolikiem, powinien mieć głębszą znajomość Chrystusa, wiary i natury Kościoła; musi być świadomy wielu spraw, które wchodzą w zakres katolicyzmu Kościoła Chrystusowego.

Ani łaciński, ani grecki, ani słowiański...

Kościół Chrystusowy jest żywym organizmem, który ciągle rośnie, aż do osiągnięcia swej pełni. W obecnym stadium kościół katolicki nie osiągnął jeszcze pełnego rozwoju. Po oderwaniu się od niego prawosławia, Kościół od stuleci rozwijał się raczej w jednym tylko kierunku, mianowicie zachodnim. Sposób jego myślenia i wyrażenia swych myśli i uczuć w obrzędach, zwyczajach, w dyscyplinie kościelnej był zachodni. Nie wolno nam uważać, że religia chrześcijańska musi mieć charakter rzymski, łaciński. Kościół katolicki, jak powiedział Papież Benedykt XV (Piętnasty) nie jest ani łaciński, ani grecki, ani słowiański tylko powszechny. Było kiedyś chrześcijaństwo greckie, równie prawowierne i uniwersalne jak obecnie chrześcijaństwo łacińskie. Możemy śmiało mówić o chrześcijaństwie słowiańskim, które dzięki narodowi polskiemu wybija się spośród innych. Nic jednak nie przeszkadza, by utwierdziło się chrześcijaństwo chińskie, indyjskie, japońskie lub afrykańskie. Są już chińscy, indyjscy, japońscy i afrykańscy, amerykańscy i australijscy kardynałowie. Nie ma przeszkody, aby pewnego dnia nie miało być chińskiego, indyjskiego lub afrykańskiego papieża.

Niezrozumienie natury Kościoła odbiło się fatalnie na życiu Kościoła, opóźniło i hamowało jego rozwój. Do niedawna misjonarze katolicy próbowali narzucić nawracającym się zachodni model chrześcijaństwa, jego zwyczaje w liturgii. Polacy, którzy po wyzwoleniu z komunistycznej Rosji przebywali w afrykańskich obozach pamiętają sceny, jak murzyni naprawiając dachy z liści bananowych wyśpiewali gregoriańskie „Te Deum Laudamus” – „Ciebie Boga Chwalimy”, - „Tantum Ergo” – „Przed tak wielkim sakramentem”, „Salve Regina” – „Witaj Królowo”. Te pieśni z liturgii rzymskiej podkreślają jedność Kościoła, ale obok tych pieśni rzymskich, Kościół afrykański może mieć pieśni religijne rodzime, swojskie, murzyńskie.

Dialog z braćmi odłączonymi

Rozwój Kościoła katolickiego hamują nasze grzechy i zaniedbania, zwłaszcza publiczne zgorszenia, jak zepsucie papieży i biskupów, duchowieństwa i wiernych, okropności krucjat, inkwizycja i wojny religijne. Jego rozwój przyhamowały również podziały, schizmy, herezje, oderwanie się całych grup i narodów od jedności Kościoła. Najwyższa pora, by zabiegać i modlić się o zjednoczenie rozbitych chrześcijan w jednym Kościele katolickim.

Jak mamy się więc odnosić do różnych odłamów chrześcijańskich?!

Najpierw pamiętajmy, że każda schizma i herezja zachowała większą lub mniejszą część prawdy Chrystusowej, dzięki której przetrwała, mocą której żyje. Nauczmy się nie tylko odrzucać błąd, ale uznać również prawdę. Kwakrzy na przykład odrzucili Sakramenty, ale doskonale rozumieją tajemnicę zamieszkania Ducha Świętego w głębi dusz ludzkich oraz tajemnicę oświecenia ich wewnętrznym światłem podczas kontemplacji. Metodyści odrzucili hierarchię Kościoła, ale rozumieją zbawczą moc Jezusa i łaskę nawrócenia. Kościół anglikański za wzorem innych Kościołów protestanckich oparł swa wiarę wyłącznie na Biblii i odrzucił autorytet papieża, ale zachował hierarchię i wiele z liturgii katolickiej. Polski Kościół Narodowy również nie uznaje autorytetu papieża, ale swoim istnieniem zaznacza, że każde dobro narodowe, kulturalne, wszystkie zwyczaje dobre, rodzaje pobożności mają prawo istnieć w Kościele katolickim.

Od Papieża Jana XXIII nie nazywamy odstępów heretykami i schizmatykami, lecz braćmi odłączonymi. Miejmy dla nich szacunek i miłość. Prowadźmy z nimi dialog, aby przyspieszyć zjednoczenie wszystkich chrześcijan! Od nich możemy wiele się nauczyć: od kwaków i menonitów – prostoty i ubóstwa – pietyzmu dla głoszenia Słowa Bożego i dla liturgii, od narodowców – patriotyzmu, od wszystkich zaś – ukochania Biblii i Osoby Chrystusa.

Czy poza Kościołem nie ma zbawienia?

Znane jest powiedzenie: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”! W pewnym sensie tak, lecz nie możemy tego rozumieć dosłownie, bo Kościół nie ma granic, jest powszechny, katolicki. Kościół z racji swego powołania musi być stale w dialogu ze światem. Pomaga mu w tym Duch Święty, który działa także wśród pogan. Nie ma ani jednego człowieka od początku świata do jego końca, który by nie otrzymał łaski od Chrystusa i nie był powołany do wiecznego z Nim życia. On jest Światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Jest to ten Sam Duch, który od początku historii prowadzi wszystkich ludzi swa łaską; jest to to samo Słowo, które ich oświeca poprzez rozum i sumienie i przygotowuje na objawienie Siebie. Wszyscy przeto, którzy idą swoim rozumem i sumieniem, i za światłem, które zostało im dane, czy to będą Żydzi, muzułmanie, hindusi, są w jakimś stopniu, przez swoją wiarę i pragnienie, nieświadomymi uczniami Chrystusa i są w sposób istotny związani z Jego Kościołem. Nikt nie jest pozbawiony łaski Bożej, jeśli tylko sam z rozmysłem jej nie odrzuca.

Katolik powinien kochać Pana Jezusa ze wszystkich sił, kochać wszystkich ludzi, dając przykład ewangelicznego życia. Powinien szanować wszystkie religie, bo każda z nich zawiera pewne pierwiastki prawdy. Wszystkie religie uczą czegoś o drodze zbawienia. Jeśli mamy dość pokory i dobrej woli, możemy się czegoś nauczyć nawet od starych religii pogańskich: od hindusów – oderwania się od dóbr doczesnych i pragnienia zjednoczenia się z Bogiem na codzień; od muzułmanów – żarliwej modlitwy; od buddystów – pamięci o przodkach, czyli o zmarłych. Od Żydów – ukochania tradycji. Z tych racji Kościół katolicki po Drugim Soborze Watykańskim nawiązuje kontakty z innymi religiami. Czyni to nie po to, aby powiedzieć, że wszystkie religie są równe, że wszystkie drogi prowadzą do Boga, bo uznaje tylko jedną absolutnie prawdziwą religię, tylko jedną absolutną Drogę do Ojca niebieskiego. Tą Drogą, a także Prawdą i Życiem jest Chrystus, bez którego nikt nie przychodzi do Ojca.

Jest też tylko jeden Kościół założony przez Chrystusa na Piotrowej Opoce, który jest drogą zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. W tym Kościele wszystkie prawdy rozproszone od wieków wśród różnych ludów na ziemi, są zebrane w jedność. Kościół to centrum, z którego wszystkie prawdy czerpią swa wartość i znaczenie. Kościół ze swoją hierarchią i sakramentami jest jedyną podstawą jedności rodzaju ludzkiego. Ten widoczny, hierarchiczny Kościół stanowi Mistyczne Ciało Chrystusa na ziemi. Budowanie tego Ciała Chrystusowego, to jednocześnie budowanie Królestwa Bożego na ziemi. Prośmy więc Boskiego Zbawiciela aby szybko nadszedł czas, kiedy wszyscy ludzie będą zasługiwać na zaszczytną i chwalebłą nazwę chrześcijan-katolików.